

Katolicyzm a nasz charakter narodowy

Autor tekstu: **Wojciech Rudny**

O tym, że katolicyzm ma wpływ na życie społeczne, polityczne i duchowe poszczególnych jednostek i narodów, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. O tym, że ten wpływ nie zawsze musi być pozytywny — to już może budzić poważne wątpliwości. Zwłaszcza w społeczeństwie na wskroś katolickim - takim jak nasze.

Krytyka wartości absolutnych, wchodzących w skład ideologii grupy (narodu) przez członków tejże grupy, jest rzeczą niemal niemożliwą. Na taki obiektywizm mogą się zdobyć tylko nieliczne „wolne duchy”. Na szczęście takich krytyków w Polsce nie brakowało. Jednym z nich jest z pewnością Janusz Korwin-Mikke, który bezlitośnie obnaża „kobiece”- najwyższe wartości duchowe większości Polaków. W jednym ze swych felietonów napisał kiedyś: „Kościół polski modli się głównie do Kobiety — ale też i wartości, o które każe się modlić Polakowi, są wartościami kobiecymi: spokój, pokój, bezpieczeństwo, wolność od głodu...”. (Notabene nieprzypadkowo jeden z kandydatów — popieranym przez Kościół - na najwyższy urząd w państwie wystąpił z naczelnym hasłem — „bezpieczeństwo”). W języku politycznym Prawicy nazywa się te wartości po prostu — lewicowymi.

Polacy są narodem biernym (stąd i kobiecym). Taką opinię wyrażają często krytycy polskiego charakteru narodowego. Przy czym winowajcę tego stanu rzeczy upatrują najczęściej w... stosunkach społecznych, jakie panowały w dawnej Rzeczypospolitej. Nie zastanawiają się przy tym: czy owe stosunki społeczne nie były pochodną charakteru polskiego? Czy pewne cechy (nazywamy je tutaj umownie kobiecymi) charakterologiczne nie implikują takich, a nie innych rozwiązań — nie tylko w sferze moralno-etycznej — ale i społeczno-politycznej?

Jeżeli więc przyjmiemy, że ustrój społeczno-polityczny jest pochodną naszego charakteru, to gdzie należy szukać winowajcy? Tego czynnika, który ukonstytuował nasz charakter: w biologii (rasie), położeniu geograficznym, klimacie, czy systemie światopoglądowym — religii.

Zacznijmy od pierwszego czynnika — rasy. Gdyby przyjąć, iż czynnik rasowy ma wpływ na polski charakter narodowy, trzeba by uwierzyć, iż istnieje coś takiego jak „rasa polska” — odrębny rasowy typ polski. Już Dmowski w swych „Myślach nowoczesnego Polaka” zwrócił uwagę na to, że Prusacy to „potomkowie wspólnych nam przodków lub bliskich ich krewniaków”, a także „w ogromnej liczbie czystej krwi Polaków”. I ten sam „materiał” — tylko poddany innym wpływom - „innej szkole państwowej, dał tak silny, żywotny, tak czynny politycznie naród, że zdołał on zorganizować całe Niemcy”.

Musimy więc przyjąć, że bajdurzenie (zwłaszcza w Niemczech) o niższości rasowej Polaków nie wytrzymuje żadnej krytyki (bodaj w Polsce było w czasach hitlerowskich więcej nordyków niż w całych Niemczech!).

Kolejne czynniki: warunki geofizyczne (wraz z położeniem) i klimat. Też właściwie nie decydują. Są przecież narody, żyjące w takich samych warunkach geofizycznych i klimacie, a pomimo to ich charakter, przebieg ich historii jest całkowicie inny. Prusy Książęce na przykład miały jeszcze gorsze położenie geopolityczne aniżeli I Rzeczpospolita, a pomimo to potrafiły „wybić się na niepodległość” (jak to się u nas mówi). Innymi słowy: stworzyć mocarstwo. Finowie z kolei byli wtłoczeni pomiędzy ekspansywną niegdyś Szwecję i Rosję (ich sytuacja polityczna była bliźniaczo podobna do polskiej), a mimo to ich charakter jest zupełnie inny aniżeli polski i diametralnie inna historia (całkowity brak tradycji walki narodowowyzwoleńczej).

Często mówi się też o szlachcie polskiej, niemiłosiernie uciskającej chłopów, jako tej warstwie społecznej, która spowodowała upadek polityczny państwa polskiego; jako też o ustroju gospodarczym — pańszczyźnianym. Warto zwrócić uwagę na to, że nie mniejszy ucisk pańszczyźniany był w innych szlacheckich państwach, jak Prusy, Austria czy Rosja. Nie miało to jednak wpływu na upadek polityczny tych państw!

Żaden więc z tych wymienionych powyżej czynników nie mógł konstytuować naszego charakteru, choć niewątpliwie wyciskał na nim jakieś piętno.

Warto więc zastanowić się nad tym, czy aby nasz charakter narodowy nie jest ukształtowany przez pewne czynniki duchowe.

O tym, że polski charakter narodowy, taki jaki on jest, jest równoznaczny z typem kulturalnym opartym o pewną zwartą konstrukcję światopoglądową, mówi się u nas bardzo

ostrożnie. Przyczyny tego należy upatrywać w tym, że **polska dusza zbiorowa, polski charakter narodowy, taki jaki on jest obecnie - od czasu pełnego zwycięstwa Kościoła katolickiego w Polsce w XVI w. - jest dziełem katolicyzmu**. Nikt nie zaprzeczy, że katolicyzm stanowi istotę polskości; stanowi jej kwintesencję. Dlaczegoż więc nie miałby mieć decydującego wpływu na nasz charakter? Wszak Irlandczyk katolik mieszkający na drugim krańcu Europy charakterem swoim bardziej przypomina Polaka, aniżeli Niemiec zza Odry (w wielu wypadkach — jak już powiedziano — potomek zgermanizowanych Słowian czy „czystej krwi” Polaków).

Czy ten niewątpliwy, jak dowiedziono, wpływ światopoglądu katolickiego na nasz charakter narodowy uznamy za pozytywny, zależy już od naszego wartościowania. Przyjmując, że jest ono katolickie, to i ocena — będzie pozytywna. Są przecież na tym świecie mężczyźni bierni — szczęśliwi, kiedy za nich decydują kobiety: babcie, matki, żony, córki... Coraz częściej się słyszy, że taki stan jest całkiem „normalny”. Ba, uznaje się go za „postęp cywilizacyjny” — kiedy to właśnie kobieta, a nie mężczyzna, jest górą. Gdyby przyjąć takie „nowoczesne” kryterium — okazałoby się, że nasz naród jest jednym z najbardziej postępowych społeczeństw pod słońcem. Co więcej ideał swój upatruje w sytuacji, kiedy sam jest prześladowany, deptany, opluwany i wieszany na krzyżu. O wiele łatwiej też pogodzi się z taką cierpiętniczą rolą, niżby sam miał to czynić innym! To nasz ten sławetny sentymentalizm, wrażliwość i litość („słodkie usposobienie”). Tylko czy to na dobre wychodzi nam wszystkim?

*

"...o danym człowieku czy o narodzie chcemy przede wszystkim wiedzieć - jakiej jest religii. (...) Odpowiedź na to pytanie odsłania nam istotę historii jednostki względem ludzi składających się na dany naród."

Tomasz Carlyle

Swego czasu napisałem dla „Najwyższego CZASU!” krótki artykuł o wpływie katolicyzmu na nasz charakter narodowy (rzecz jasna — negatywnym). Tekst ten spotkał się z polemiką niejakiego p. Witolda Świrskiego. Moja kontrapolemika nie ukazała się już w „NCZ!”... Korzystając z serwisu „Racjonalista” chciałbym przedstawić moje argumenty szerszemu gronu czytelników (dotąd znajdowały się one na dyskiecie).

Jak dotąd nie mam szczęścia do „Najwyższego CZASU!”, bo kiedy piszę odpowiedź na tekst polemiczny z moim — ten po prostu nie jest drukowany! Niestety, w ten sposób prawo do obrony swoich argumentów rezerwuje się tylko dla moich adwersarzy. Mam nadzieję, że tym razem będzie inaczej.

W numerze 44-45 „NCZ!” zaatakował mnie pan Witold Świrski próbując ośmieszyć, moją tezę, że nasza bierność i inne przywary ukształtowane zostały przede wszystkim przez **czynniki duchowe**, do których zaliczyłem dominujące w Polsce od XVII wieku wyznanie rzymskokatolickie (odrzucając tym samym rasistowską teorię p. Świrskiego, że to sprawa złych genów). Nie pominąłem, ale nadałem dużo mniejszą rangę takim czynnikom, jak rasa, położenie geograficzne czy ustrój społeczno-polityczny. Tymczasem pan Świrski jest zgoła odmiennego zdania. Ma nawet **"dowody"**, których niestety nie chce, ku mojemu wielkiemu ubolewaniu, ujawnić — na to, że „*katolicyzm uratował nas przed totalną biernością i zniewieścieniem*”. Nie chce ujawnić, bo — jak twierdzi - „*wymykają się one logicznemu dyskursowi*”. Czyż to nie typowe dla Polaka — brak logiki (bo wystarczą uczucia) przy argumentowaniu swojej tezy? Sądzę jednak, że moje argumenty były logiczne. Jeśli nie rasa (w Polsce — pisałem — więcej nordyków niż w całych Niemczech, jak to zauważył Czekanowski), klimat, położenie geograficzne, ustrój społeczno-polityczny (Rzymianie bez królów — „ojców narodu” — tych zresztą wygnali - zawojowali świat cały! A u nas to samo miało być przyczyną degradacji narodu)... To, co?

Mój szanowny polemista wytoczył kilka argumentów, jak sądzi pewnie — nie do odparowania. I tu się jednak myli.

Pierwszy z nich dotyczy Zakonu Krzyżackiego, jak słusznie zauważył pan Świrski: Krzyżacy byli katolikami i wyznawcami Maryi. A więc „*modlili się do Kobiety*”, a nawet tej samej „*Kobiety*”, ale mieli całkiem inną „*duszę zbiorową*” niż Polacy. Pragnę przypomnieć panu Świrskiemu, że **katolikami byli także Adolf Hitler, Henryk Himmler, Józef Gobbels...** Pytanie tylko: jaki był ich stosunek w dorosłym życiu (w młodości np. Himmler ślubował dożgonną wierność Kościołowi) do katolickiego ideału, w jakim ich wychowywano? Czy ten ideał miał stałe wpływy na ich życie codzienne, ideały polityczne i cele ostateczne? Jeśli nie — to należy szukać idei, która miała totalny wpływ na ich życie i zaważyła nie tylko na ich

jednostkowym losie, ale i dziejach całego kontynentu i świata. Czy była ona katolicka i z duchem tej religii zgodna? Czy miała jakkolwiek wpływ na niemiecki charakter?

Ksiądz **Michał Poradowski** napisał kiedyś bardzo ciekawą książeczkę pt. *Palimpsest*, gdzie stwierdził bez ogródek, że ideały pogańskie funkcjonują w świecie nadal. Są wryte w duszy każdego chrześcijanina, jego instynktach. Ideał chrześcijański w przeciwieństwie do pogańskiego jest wbrew pozorom bardzo młody, bo liczy sobie zaledwie 2000 lat; podczas gdy dzieje człowieka cywilizowanego przez pogańskie instytucje sięga kilkudziesięciu tysięcy lat! Tak więc niczym na palimpseście — ten pierwotny tekst jest tym bardziej widoczny, im bardziej zanika tekst (chrześcijaństwa) nałożony później — na nieusuniętym do końca pogańskim pergaminie.

"Nie ma więc zagadkowości w zjawisku krzyżactwa — pisze w „*Zagadnieniu totalizmu*” **Jan Stachniuk**. Instynkty i burzliwe namiętności z natury swej zwrócone do świata i doczesności, wrosły w aparat służący poszerzeniu i utrzymaniu wiary chrystusowej”. Do tego jeszcze aparat jako żywo przypominający — jak najbardziej pogańskie! — związki germańskie. Wystarczy wspomnieć duńskich Jomsborczyków, czyli wikingów z Jomsborga; zorganizowanych bliźniaczo podobnie do Krzyżaków (punkt siódmy tego związku rycerzy-grabieżców, głosił iż „*kobiet nie wolno przyjmować do drużyny po wieczne czasy. Jomsborczycy mają wieść życie bezżenne*” — grabić, palić, mordować - tyle że w przeciwieństwie do Krzyżaków — bez jakiegoś szczególnego uzasadnienia ideologicznego)! Notabene Stachniuk nazywał to „perwersyjnym instrumentalizmem chrześcijaństwa”, tj. wykorzystywanie pogaństwa (m.in. pogańskich z ducha instytucji) do utwierdzenia chrześcijaństwa.

Tak więc sposób życia „bogobojnych” Krzyżaków niewiele się też różnił od wikingów - grabiono, palono, mordowano, tyle że w imię Chrystusa i jego matki. A kto istotnie przejmował się ideałem chrystusowym? Tutaj kłania się wyrazić polskiego ideału — dodajmy: na chrystusowym opartego — nasz rodak Paweł Włodkowiec!

Zdaniem pana Świrskiego na „polski charakter narodowy”, który zresztą zdaje się kwestionować samo nawet istnienie charakteru narodowego (jeśli tak — to dlaczego mówimy o naszych wadach narodowych?), ma wpływ największy... narodowość (zresztą twierdzi nieprawdźwie, że wymieniałem narodowość jako jeden z czynników mających wpływ na nasz charakter narodowy! Ja mówiłem o katolicyzmie konstytuującym naszą narodowość). Polska idea narodowa jest tożsama z katolicką od wieków. „Katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości... ale tkwi w jej istocie...” — zauważył Dmowski, ale nie tylko on jeden. To, że katolicyzm jest kwintesencją polskości — polskiej narodowości tego nikt nie kwestionuje. Jeden protestant z drugim ateistą nic w tym względzie niezmiennia! Tym bardziej jeśli byli wychowywani przez matki katoliczki wśród polskiego, katolickiego otoczenia. Poza tym mnie interesował nie charakter poszczególnych jednostek, ale nazwijmy to średnia społeczna, czyli przeciętny Polak - katolik

Truizmem też jest twierdzenie, którego jednak nie podziela p. Świrski, że katolicyzm miał i ma wpływ na nasze ideały polityczne. Czyż nie tylko w narodzie idealizującym ponad wszystko osobę ludzką i jej osobiste cele — z naczelnym: zbawienia indywidualnej duszy, choćby poza społeczeństwem, a przy tym pozbawionym silnej władzy monarchicznej, mogło się pojawić coś tak absurdalnego, jak **liberum veto**? Polak z natury swej brzydzi się ustrojem nie uwzględniającym praw i wolności jednostki (u nas preradająca się w samowolę i warcholstwo), będących od wieków kamieniem węgielnym polityki polskiej, choćby z uszczerbkiem dla praw całej społeczności, społeczeństwa - narodu i państwa. Taką też instytucją było **liberum veto**!

Po utracie własnego państwa — pod natchnieniem katolickiego ideału romantycy nasi wpadli na „prawdziwie wielką ideę” — **Polski jako Chrystusa narodów**. Nie potrzebujemy tutaj się rozwodzić nad jej znaczeniem dla wielu pokoleń Polaków. Miała nam ona zrekompensować to wszystko, czego nie mieliśmy, a miały inne narody europejskie, ale które to jednak my mieliśmy uczyć, jak wyglądać powinna „*prawdziwie chrześcijańska cywilizacja*”.

To właśnie w imię tych ideologicznych mrzonek, wywiedzionych z katolickiej wiary, ginęli Polacy „na korzyść cudzej wolności i cudzych interesów, danina ta — pisze pan Świrski — pozbawiła nas najlepszego materiału genetycznego. Przeżyły kobiety i tchórze...”. Jak widać pan Świrski nie ma najmniejszego nawet szacunku dla swojego ojca i dziada, mieniając ich tchórzami, którzy świadomie uniknęli daniny krwi przez naród dotąd składanej. Bo idąc logicznym tokiem jego rozumowania, wszyscy Polacy obecnie żyjący — to potomkowie podłych tchórzów, którzy zapłodnili nasze babki i matki! Wniosek stąd wywiedziony, choć brutalny, może

być tylko jeden: wszyscy obecnie żyjący Polacy (potomkowie tchórzy) powinni poddać się sterylizacji, bo mają niepełnowartościowe geny! Oto też pewnie przyczyna naszej bierności.

Te same geny jednak nie przeszkadzają Polakowi, w zupełnie innym środowisku, zagranicą, być męskim, zaradnym, pracowitym. Widocznie pod inną szerokością geograficzną, w innym klimacie i środowisku społecznym — wśród bardziej męskich narodów Polak przechodzi jakąś zadziwiającą transformację genetyczną. Oczywiście kpię sobie tutaj z tych zaskakujących konkluzji p. Świrskiego — przekonanego, że tylko geny i nic więcej, a na pewno nie religia (wychowanie) decyduje o postępowaniu człowieka.

Nawiasem mówiąc czy aby może — nie zadaje sobie tego pytania — z biologicznego punktu widzenia — najlepszy materiał genetyczny to właśnie na odwrót — ten, który potrafił przetrwać najgorsze nawet burze? Też i tak można argumentować, nieprawdaż?

Na koniec swoich wywodów pan Świrski ubolewa, że „nie mamy w swojej tradycji okresu monarchii absolutnej, podczas nacjonalistycznych wojen XIX i początku XX wieku byliśmy tylko kartą przetargową w cudzych rękach...”. Te same mankamenty dotyczą również i Szwajcarów, o których trudno powiedzieć, żeby byli narodem biernym i kobiecym. Ale tam ton życiu społeczno-politycznemu od wieków nadają niechętni katolicyzmowi rygorysty kalwińscy (a dla nich bogactwo nie jest karą, lecz nagrodą Bożą za uciążliwą, codzienną i sumienną pracę. Katolicy przebywając w takim otoczeniu rzecz jasna nie mają większego wyboru, albo będą naśladować kalwinistów w ich kulcie dla pracy i bogactwa, albo będą biedę klepać...).

Co więcej „brak samodzielnej, niezależnej, rzeczywistej głowy państwa (ojca narodu) z prawdziwego zdarzenia” ich jakoś nie zdemoralizował — tak jak nas. Podobnie jak nie demoralizował i innych narodów, które doskonale od wieków funkcjonują jako republiki. „Ojciec narodu” czy też „wielki brat” — to powinien chyba wiedzieć każdy konserwatysta — nie jest lekarstwem na wszystkie bolączki, jakby chciał pan Świrski. Gdyby tak było to Hiszpanie „wychowani” przez takiego „ojca narodu” jak np. Filip II, nie wykazywaliby aż takiego podobieństwa do „niewychowanych” Polaków w tym beztroskim podejściu do pracy na przykład. Wyteżająca praca dla Hiszpanów (jakoż Włochów, Portugalczyków i innych katolickich narodów) jest smutną koniecznością — my, i oni wszyscy, wolimy (inaczej jak ortodoksyjni kalwiniści na przykład) beztroską zabawę, kochamy się w śpiewie, muzyce, tańcu...

Prawdą jest, że ryba psuje się od głowy. Tyle że polskie głowy jakoś mało myślą. Polak znany jest w świecie ze swej bezmyślności przy nadmiernej uczuciowości, ckliwości, zrywowej, gwałtownej porywczoci (trudno im tam wytłumaczyć sens polskich zrywów powstańczych — przy takich dysproporcjach sił jakie były!)... A w dodatku rozum polski „nie okazuje tendencji do głębszego wnikania w istotę rzeczy, do logicznego, konsekwentnego wyciągania wniosków z przesłanek i łatwo poddaje się uczuciu” — jak zauważył autor „*Kształcenia charakteru*” **Marian Pirożyński**. Dlatego więc Polak kocha to, co go rujnuje, nie myśląc tego zmieniać — jak naiwny mąż — swą rozrzutną żonę. Trudno mu nawet przyjąć do wiadomości tę prostą prawdę, że pewne czynniki duchowe, które on idealizuje, mogą mieć zgubny wpływ na jego postępowanie w życiu codziennym, a nawet na losy całej wspólnoty, w której żyje. Bo przecież ten, kto nie myśli — także i nie przewiduje — i po „polsku” powiada „jakoś tam będzie”... A potem, jak powszechnie wiadomo — „Polak i po szkodzie... głupi”. Ta nasza odwieczna „jednostajność usposobień”, o której mówi Kalinka, musi mieć w końcu jakąś przyczynę! Czyżby instytucja kultuwująca swe „odwieczne prawdy”, nie odgrywała w tym procederze powielania wzorców polskości istotnej, ba, decydującej roli? Czyśmy nie są nieodrodni synowie swoich ojców — słudzy Maryi? Na „prawicy” naszej, zakotwiczonej w tradycyjnych, katolickich wartościach polskich, niestety widać to najwyraźniej — skupiają się tutaj jak w soczewce — te negatywne cechy Polaka: brak poszanowania dla autorytetu, warcholstwo, prywata, krótkowzroczny egoizm, brak zdolności w korzystaniu z poczynionych doświadczeń, brak przezorności... Skąd to i dlaczego u ludzi tak „polskich”? Pewnie, że nie z mniej wartościowych niż na lewicy genów - jakby chciał pan Świrski!

*

PS. Podział ten jednak (prawica-lewica) na dłuższą metę będzie w naszych warunkach tracił na ostrości. Lewica — pozbawiona tak naprawdę ideologicznego kręgosłupa — w coraz większym stopniu będzie upodabniać się do swego prawicowego — polskokatolickiego *alter ego*.

Zobacz także te strony:

Tożsamość narodowa Polaków - krytyczna refleksja

Wojciech Rudny

Z wykształcenia pedagog i historyk. Wydawca i niezależny publicysta.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 25-06-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3454) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3454>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl